Kraków dnia 31 Grudnia 1878 r.

DJABEŁ

ROK 10. Nr. 24.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rękopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 24** (pod adresem: **Redakcja „Djabła.“**)

Numer pojedynczy 20 ct.

Djabelskie noworoczne życzenia.

Czegóż Ci życzyć Galicjo miła?
Czego na dobie?
Życzę, ażebyś mniej innym życzyła
A więcéj sobie.

Bo to jest klątwa twoja i twa zguba,
W każdéj potrzebie;
Że dbasz o innych więcéj, Polsko luba,
Niźli o siebie.

Walczylim dzielnie za Napoleona,
Szczodrze krew lali;
A gdy ojczyzna wezwała gnębiona,
Bić my się bali.

Sobieski Wiedeń z nieszczęścia wybawił...
Sęp puścił ptasze —
Lecz w szponach sępa Podole zostawił...
Bo było nasze.

Do Watykanu słaliśmy żuawy,
Grosza bez liku;
A gdy dla własnéj trzeba było sprawy,
Toż było krzyku!

I dzisiaj znowu choć w innéj postaci,
Boże łaskawy,
Mniéj nas obchodzą losy współbraci,
Niż cudze sprawy.

Do waśni tylko ten, ów gotowy,
Jak młódź do tańców!
To też miast wodzów w narodowéj sprawie,
Mamy... szafrańców!

A w domu biéda — Bóg nie błogosławi...
Mrzonki zawiodły...
Miast głów, podnóżki.... serce Matki krwawi
Serwilizm podły!

Więc ci dziś życzę, Galicjo miła,
Życzę w tej dobie,
Abyś szafrańców pamiętać zmusiła
Więcéj o Tobie.

Najnowsze wynalazki Edissona.

Niezmordowany **inwentarz amerykański** ([1]) następnemi nowemi pomysłami uszczęśliwił ludzkość pomiędzy Bożem Narodzeniem a Nowym Rokiem:

1. **Chodofony**. Są to zwyczajne buty z cholewami, wyłożone wewnątrz flanelą spreparowaną w ten sposób, że przyjmuje w siebie chód ludzki tak jak fonograf głos do przechowania na późniejszy użytek. Właściciel takich butów ubiera się w nie i robi jaki kurs odległy, następnie rozzuwa się i zwraca chodofony w stronę przeciwną, a one tą samą drogą wracają do domu, pozostawiając właściciela boso. Szczególnie pożyteczny wynalazek dla osób, które nic nie mają do-**chodu.**

2. **Śnieg nietopniejący**. Edisson wynalazł proszek, który dosypany do śniegu czyni go nietopniejącym. Wysypawszy w zimie ulice miasta tym proszkiem, można mieszkańcom na całe lato zapewnić przyjemność przejeżdżania się sankami, a tym sposobem uczynić niepotrzebnemi wszelkie inne rodzaje powozów. Tenże proszek poleca się pięknościom pragnącym zakonserwować **śnieżną** białość cery, ażeby z wiekiem nie stopniała.

3. **Kagańce zdrowia**. Edisson zauważył, że człowiek zazwyczaj dopóty jest zdrów, dopóki nie zachoruje i że choroby wewnętrzne dostają się zwykle do organizmu drogą kanałów oddechowych i pokarmowych, do których przystęp jest przez nos i usta; dosyć więc zamknąć szczelnie te przystępy za pomocą kagańców zdrowia, a można być pewnym, że żadna choroba wewnątrz organizmu się nie dostanie. Poleca się szczególnie aptekarzom, którzy mając takie kagańce na składzie, innych lekarstw utrzymywać nie potrzebują.

4. **Szkło nieprzeźroczyste.** Dla osób mieszkających na parterze bardzo jest nieprzyjemną niedelikatność przechodniów, którzy zaglądają do okien, a dla mieszkających na wszystkich piętrach, szczególniéj od strony południowéj, upały letnie. Otóż Edisson radzi do fabrykacji szkła

([1]) Gdy wynalazek jest **inwencją**, zatem takiego wynalazcę jak Edisson godzi się **inwentarzem** nazywać.

używać pewnych pierwiastków, które mu odbierają zdolność przepuszczania światła. Tym sposobem staną się niepotrzebne firanki i rolety. Szkło to jest niemniéj doskonałe na okulary dla młodzieży uczęszczającéj na występy szansonetek i na niektóre sztuki teatralne, gdyż zabezpiecza od zgorszenia.

5. **Tabakierki hermetyczne.** Tabaka zamknięta w pudełeczkach zalutowanych jak sardynki lub mleko zgęszczone posiada tę własność, że za zbliżeniem takiej tabakierki do nosa człowiek kicha, a znajdujący się w tabace fonograf odpowiada mu „na zdrowie". W ten sposób używa się téj saméj przyjemności, a wydatek na tabakę jest oszczędzony. Wynalazek nieoceniony dla posłów, radców miejskich i osób pobożnych, jeśli nie życzą sobie, ażeby siedzący przy nich posłowie, radcy lub pobożni, podczas obrad lub nabożeństwa zasypiali.

Ogłaszając o tych wynalazkach Edisson przeprasza Amerykę i Europę, że ich więcéj w tym tygodniu popełnić nie mógł, ponieważ było zbyt wiele świąt, które zmuszony był obchodzić, bo jeszcze nie wynalazł aparatu do święcenia niedzieli, któryby to czynił za niego.

Objawy socjalizmu w Krakowie.

Dom przy ulicy Wiślnéj, w którym mieściła się kasa podatkowa, właściciel po wyprowadzeniu się tejże kasy przerabia z brzydkiéj rudery na jeden z najpiękniejszych w mieście budynków. Jest w tem wyraźna chęć poddania argumentu socjalistom, gdy zechcą dowodzić, że gdyby kasy podatkowe zupełnie z państwa się wyniosły, to wszystkie domy pozamieniałyby się w pałace.

W domu przy ulicy Teatralnéj, do którego wprowadziła się kasa podatkowa, urządzono sklep rzeźnicki. Nie można w tem nie dostrzedz znowu chętki poddania argumentu socjalistom, gdy im się spodoba głosić, że kasy powiatowe nietylko zarzynają opodatkowanych, ale nawet robią z nich szynki i kiełbasy, które w tuż obok urządzonych sklepach sprzedają.

POKÓJ ZAPEWNIONY.

Anglja niczego tak nie pragnie, jak pokoju i dlatego zawotowała fundusz na wyprawę afganistańską. — Austrji marzeniem jest utrzymanie pokoju i dlatego żądała pieniędzy na okupację Bośnji. Rosja wzdycha tylko do pokoju i dlatego myśli o zaciągnięciu nowéj pożyczki na nowe uzbrojenie armji — a Turcja dla tego samego powodu, stara się podreperować swoje finanse. Słowem pokój zapewniony aż do rozpoczęcia wojny.

TRZY SZTANDARY

Kolęda.

W Krakowie niebardzo podłéj dziurze
Narodził się w broszurze
Polityk od bredzenia.
Mówi on, że nam iść w ślady wypada
Wallenroda Konrada
Dla ojczyzny zbawienia.
Więc w Warszawie dziś należy choć
z żalem,
Trzymać szczerze z Moskalem,
Oddawać mu usługi.
Zaś we Lwowie dawnym już obyczajem
„Z rządem kraj" i „rząd z krajem"
Górą sztandar nieść drugi.
Jeśli zechce los swawolnik że kiedy,
Austrja z Moskwą od biedy
W bój zamiesza się twardy,
My polacy będziem wówczas najpierwsi
Tłuc się piersią o piersi
Służąc za awangardy.
Gdy na trupach naszych chłopiąt i męży
Kto z nich kogo zwycięży,
Wtedy wzniesiem do góry
Trzeci sztandar, ów niemiecki, o którym
Tylko szeptem ponurym
Mówi autor broszury!
Czas to chwali choć półgębkiem, półsłów-
kiem,
Zamiast nazwać półgłówkiem
Twórcę takich utopji,
I popiera snać idei swych synka,
Julijana z Kominka
Vel Filipa z Konopi,
Hej kolęda, kolęda!

SAME ZWYCIĘZTWA.

Król Jagiełło pobił krzyżaków pod Grünwaldem — **pierwsze** nasze zwycięstwo nad niemcami — z którego naród nasz słusznie dumnym być może. Jan Matejko namalował tę wielką chwilę naszych dziejów, i to jest niejako nasze **drugie** zwycięstwo nad niemcami, jak powiada „Czas", zwycięstwo, z którego Kraków dumnym być powinien. — Pan Rosenblum tę wielką chwilę naszych dziejów zakupił na własność i to jest **trzecie** zwycięstwo, z którego dumnym być może, ale już nie naród, nie Kraków, tylko p. Rosenblum. Nareszcie hrabia Tarnowski napisał kartę o dziejach tego kupna, która stanowić będzie historyczny przyczynek do dziejów owych dziejów — i to jest **czwarte** ważne zwycięstwo — z którego autor może być niesłychanie dumnym, bo pobił — samego siebie.

NA PLANTACJACH.

(Podsłuchane.)

Dozorca. Proszę pana tu nie wolno wjeżdżać konno. Po plantacjach magistrat tylko osłom jeździć pozwala.

Pozłacany młodzieniec. O! to i mnie z pewnością nie zabroni!

Co Kraków ma najosobliwszego.

Osoby, które wiele bardzo podróżowały, zapewniają nas, że nigdzie nie zdarzyło się im widzieć tak osobliwego zegaru jak nasz ratuszowy, który na każdym cyferblacie inną pokazuje godzinę. Miano zamiar tę osobliwość oświecić światłem elektrycznem — a zwiedzanie zegaru umieścić w **Przewodniku krakowskim**, za co **Djabeł** każe sobie płacić tylko pięć złr. za pół roku, ale z góry, sprzeciwił się jednak oświetlaniu budowniczy miejski, ponieważ od oświetlanych zegarów dwa dworce kolei niegdyś w Prusach zgorzały. Z téj saméj racji tenże budowniczy przeciwny jest używaniu koni do powozów, ponieważ właśnie z tego powodu królewicz pruski był narażony na niebezpieczeństwo.

ODEZWA

do pp. Popiela, Abrahamowicza etc.

Szanowni Panowie! Dajcie już ras pokój tym **otwartym listom**, bo jak cały kraj pójdzie za waszym przykładem, i nikt nie będzie chciał pieczętować i opłacać listów, jak się należy — a będą się tylko wszyscy bawili w otwarte listy, to urząd pocztowy w Galicji zbankrutuje z kretesem.

Z uszanowaniem

Zarząd poczt w Galicji, Lodomerji i W. K. Krakowskiem.

Lwów, 31 Grudnia 1878.

Podsłuchane.

— Powinszować! dostałeś pan podobno krzyż?

— Nie jeden, dwa panie, bo moja żona wróciła do mnie znowu od rodziny.

Mosiek. Pan biłeś podczas tegi fakelcugowe ruchawki we Lwowie?

Obywatel. Nie, Mośku, tylko mnie bito.

Nasze fonografy.

— Pan nie byłeś w naszéj ratuszowej sali, jak to ten fonograf pokazywali?

— Nie panie. Cóż ten fonograf robi?

— O! powiadam panu, cudowny wynalazek. — Nachylasz się pan nad aparatem, wymawiasz pan jakie słowo, a on panu to samo słowo powtórzy słowo w słowo i to nietylko zaraz, ale i za rok....

— Ba, panie — to dobrze żem nie poszedł, bo ja taki sam fonograf mam w domu i to już od dawnego czasu.

— W domu?

— A tak, i nawet jeszcze lepszy, bo jak ja mojéj Pelasi powiem jakie słowo, to ona mi nie jedno, ale dziesięć odpowié i to nie w rok panie, ale w dziesięć lat gotowa mi jeszcze powtórzyć.

Anegdota historyczna.

Na obiedzie u jednego z mężów stanu wiedeńskich, jakiś dowcipniś zaproponował, czy po okupacji Bosnji nie dałoby się uzyskać kredytu na nową wyprawę do Francjozefslandu.

— Daj pokój (rzekł mu drugi) nie odzywaj się z tem głośno. bo jak delegaci polscy usłyszą, że rząd sobie tego życzy, gotowi na serjo zabrać się do udowodnienia, że wyprawa ta jest niezbędną dla szczęścia i całości Austrji.

PROROCTWO DJABELSKIE.

I oto
W dalszym wątku
Dziewiętnastego w szeregu stuleci,
Dziewiąty w siódmym dziesiątku
Rok nowy leci
Piechotą.
Wszyscy pytają co ten rok nam niesie
W kiesie?
A na pytanie brzmi odpowiedź ładnie:
„**Djabeł** to zgadnie.“
Skoro opinja publiczna orzeka,
Że powinienem wiedzieć co nas czeka
Z tym nowym rokiem,
Więc śmiało w przyszłość bystrem rzucam okiem,
I staję się prorokiem.
W mieście naszem Prezydenta
Oczekuje wciąż zawzięta
Opozycja **coûte que coûte,**
Jako wprzód.
Biskup weźmie w upominku
Przeniesienie w stan spoczynku.
Czas dostanie się do kozy
Za to, że do wstępnéj prozy
Wpuszcza artykuły pełne
Socyjalistycznéj zgrozy,
Nieobwinięte w bawełnę.
Kupcom nowy rok przyniesie
Sukcesję,
Mówiąc jaśniéj — spadek wielki;
(Doznają go — rubelki).
Dla łyżwiarzy ma ochotę
Zesłać słotę, **vulgo** psotę,
A chodzącym po ulicy
Nie oszczędzać ślizgawicy.
Pannom z majętniejszéj serji
Jassyr przypaść ma w udziale;
Zdobędzie je w karnawale
Oddział śmiałéj kawalerji.
W teatrze będzie płodozmian:
Koźmian, Rychter i znów Koźmian,
W jego kasie dola różna:
Próżna, pełna i znów próżna.
Knajpki, szynczki, szansonetki
Wypchają swe portmonetki
A księgarnie
Zginą marnie,
Bowiem przez czas roku tego
Nad Galicją zalśni całą
Gwiazda pana Grocholskiego:
Najże bude jak buwało!
Jeszcze jeden dręczy mnie rym:
Czego dozna **Kiciem-Kierlm?**
Lecz daremnie ryję, kopię,
W przyszłorocznym horoskopie,
Nic dobrego dla **Kiciema**
Nie ma!
Tylko **Djabeł**
Co tu nabeł-
Kotał w jedną krótką chwilę
Proroctw tyle,
Rok ten nowy spędzi mile,
Rok niełatwy do przebycia,
Jedenasty swego życia,
Bo mu każdy,
Jako zawżdy,
Złoży z ochotą
Srebro sympatji i przedpłaty złoto.
Djabeł.

List Józi o teatrze.

Drogami No!

Dob żeto piszom w tem cZasie, że nic tag nie kształCi, jak tyjater — bo odkont jezdem w tyjatrze tom ci sobie i guszt do strojuf straszennie ci sobie wykształćiłam a i smag tagże, że Ci mie nicht tera nie złapi na bele jakom kolaCyjom Jusz to jaci bede zawsze godała, że nima jag w tyjatrze — prubowałam Cija rużnego hleba, ale nic sie tag nie opłaca jag ten ty jater — jeżeli dziewcyna ma tylko głowe na karku i ładnom tważyczke. Musze ci sie pochwaLić co omnie jusz gazetniki zaczynajom piSać. Niedaw no stało w c Zasie co pan na Juzia grała swojom rulkę bardzo pszyzwoicie — to mańKa, ma łoci sie niezjadła ze złości bo ona by dała buk wico, żeby o ni było, że jezd pszyzwoita — a tu ani ruż — a Ja wim jag sobie radzić — bo jagci wyńde nascene — to zara na sam pszut zyrg do loży do ty gdzie gazetniki siedzom — oni to lubiom — Młode to jeszcze w ruble to imći bele co wystarczy i kon-ten tu jomsie patszeniem a za to przyznali mi pszyzwoitość. Wisz moja drogami No, jag wiele to znaCzy u nas artyzDek — takie bub liczne uznanie. Tylko ta głupia bub liczność niechce tag bardzo hodzić do tyjatru — Dob że pisa łaśmi, że leb sza bub liczność pOznau ska — tamCi filiSzewska ta co towisz tera prym i bub liczność ablanDuje — a tuCi już i hufManka nic. Jagcisie uda wzióńść ten tyjater poznański pszy pumocy tego tfojego dawnego Chrabi — to pszyjade do was na wyStępy — tumisie jusz pszykszy — na Pirszem przedstaWieniu to pełno a potym puski. Czego oni hcom to dalibuk niewim. Gadajom, że ma ło polSkih sztuk siegra — a to nieprawda — bo wszySko grasie po polsku — i Furtsramba i Deleżans i głośna sPrawa i roZłonczenie i MieszczaNy wszysko grasie Furt po polsku bo we francuszczyznie to nie wszyskie jeszcze biegłe. Jabym mogła bo Ten Ci DUmer dobże mie poćwiCzył a le meszczyZni to anibe. A szkoda bo takie to ładne sztuki że aż strach — takie żewne, że Ci sie już płaKać hce nim kurTyne podniosom kiedys tomci asz cała mokra do domum wruciła. Ale bo tesz jag grajom to sOdoma guMora — klenkajcie narody. Ten zeLezewski coci go to zrOmana pszerobili — to ci tag w kużdy sztuce cirpi za ojCów swoich, że sie serce kraje. PokaZuje sie że ci ojcowie to gałgany. Muwiłam to memu filipciowi, co mu ojciec jeGo zakazał do mnie hodzić: co ty masz ojca słuchać, idźno tera do tyJatru tosie przekonasz jacyci tera ojcowie. Oni nie warci was w Renke pocałować. I pszyznał mi recht i nie pyta tera na ojca i hce sie nawed że nić ze mnom — a kiedy sie o tem mojem gadaniu kuZmian dowiedział — to cimie wkońcie uscskał i powiedział, że: Mam inteliGentne serce — że bende artyska wielga — Szkoda, że muj Fipek nie wyglonda na Chrabiego boby my pojechali do AmeRyki a tam arTyski wielgi los robić mogom tylko trza żeby Chrabia monsz gosci wpuszczał i wypuszczał — bo to szyk. Bondz zdrowa, trzymajsie ciepło a jag bedzie co stego co to wisz to cie zaprosze na wesele a tera żyCze ci na ten noWy rok dobrego w zieńcia a jeszcze lepszego powoDzenia.

Tfoja do smierDzi Juzia
arTyska tyjatru kraKofskiego.

Najlepszy sposób oświetlenia w Krakowie.

Nie potrzeba nam ani świec Jabłoczkowa, ani nadzwyczajnych wydatków na oświetlenie. Po co? Mamy tylu światłych tylu Jaśnie oświeconych ludzi w grodzie krakusowym, że już to samo dostatecznie nas oświecać powinno — a jeżeli się jeszcze magistrat do tego wmiesza, to już nic nie zostanie do życzenia — bo jak on tylko rozkaże — aby przed każdym handlem, szynkiem, piwiarnią i winiarnią była taka latarnia jaka płonie przed restauracją p. Rzewuskiego, to niech sobie słońce zagaśnie we dnie — a w nocy gaz Towarzystwa Dersauskiego — jeszcze będziemy mieli tak jasno, że **jaki taki** od blasku oślepnie!

W kawiarni u Rehmana.

— Co to znaczy po francusku **pièce?**

— **Pièce** znaczy sztuka.

— No to ci się przyznam, że twój **pies** jest sztuką taką brudną i niedelikatną, że jabym się wstydził do kawiarni go przyprowadzać.

— A to dlaczego?

— Nieumyty, aż obrzydzenie bierze, a kradnie ze stolików, na których co zwęszy, jak wykwalifikowany złodziej. Mógłbyś mu kupić mydła i dać jeść.

— Ba! póki mój ojciec był radcą miejskim, to jeszcze mogłem, ale teraz zapłaciwszy za psa podatek powiada, że wydatki na mydło i na żywność dla niego wykreślił z budżetu, a więc psisko sam sobie na życie zarabiać musi i zarabia jak może.



Coś tak niby z Galilejskiej szopki.



Wół, osieł, wół osieł stali przy żłobie
I o polityce gwarzyli sobie.
A tymczasem trzej mędrcowie
Galilejscy trzej królowie
Ujrzawszy, ujrzawszy gwiazdę na niebie,
Szli witać i błagać o żér dla siebie:

Ten, co jechał na maciorze,
W świętojurskiéj rzekł pokorze:
„Pomyłuj, pomyłuj, Roku mołody,
„Moskali, moskali, daj nam Hospody!“
Nie wydawał się lis stary,
Jakie w duchu ma zamiary,

Wył tylko, wył tylko do nowej gwiazdy:
„Niech warchoł, niech warchoł przepadnie każdy!“
A ten trzeci tylko wzdycha,
Czasem szepnie, ale z cicha:
„Soll'n die rüb rüb el bel steigen.... aber car,
„Lachtiri bim, bum, bum! bim, bum, Neues Jahr!“

Tak błagali wszyscy społem,
Tak gwarzyli, osieł z wołem,
Gdy dziaduś z dzwoneczkiem, szeptając cosik,
Na szopkę, na szopkę, jął zbierać grosik.
. . . .

Z najnowszych kantyczek.

Z NOWYM ROKIEM.

Chwała Bogu! zmiana roku
Zeszły lichy był —
Wprzód nie poszliśmy ni kroku
Lecz galopem w tył. —

Politykęśmy robili
Ho! na ciężki kamień
Panie Boże! polityków
Och! w Polaków zamień!

Daj Stańczykom rozum chłopski,
Skrzepłą rozgrzéj krew
Niech znów Polskę umiłują,
Polski lud i śpiew —

Niech do bożych się przykazań
Wezmą powtarzania —
Adoracji wszak z nich jedno
Cudzych Bogów wzbrania.

I bliźniego niech miłują
Jak Chrystus przykazał,
Co za całą grzeszną ludzkość
Krwią swą ziemię zmazał.

A któż bliźnim wam Panowie,
Czyli moskal prawosławny,
Czyli lud nasz ukochany,
Katolik przedawny?

Zrzućcie z serca uprzedzenie,
Socjalistów u nas nié ma,
Bezpieczne wam są kieszenie,
Własność straż w nich trzyma.

Więc raz jeszcze: z nowym rokiem
Niech zaginą waśnie!
Kto odbieży sprawy krokiem,
Niech go piorun trzaśnie.

Pankracy Rura
(ongi Onufry.)

OGŁOSZENIE.

Szedłem właśnie odebrać sobie życie gdy spostrzegłem leżący na chodniku kawałek gazéty **z inseratem prof. Orlicé** słynnego berlińskiego loteryjnego proroka.

Przeczytawszy ten inserat zaniechałem samobójczego zamiaru. Pocóż umierać kiedy eksploatacja głupstwa ludzkiego może mi zapewnić bardzo łatwo tak wygodne życie jak temu panu?... Proponuję każdemu, kto za radą p. Orlicé stawia na loterję **zakład że przegra** o jakąkolwiek kwotę, a byłem tylko miał odpowiednią liczbę uczestników zakładu, ręczę że wyjdę lepiéj od samego p. Orlicé.

Prof. Jastrzębicé.

TELEGRAMY.

Berlin. Policja tutejsza otrzymała wiadomość, że w różnych miastach Europy istnieją **stowarzyszenia królobójcze.** Stowarzyszonym rozdają się karty z różnemi tajemniczemi godłami: **czerwonych i czarnych serc, listków koniczyny, różowych kwadracików** i t. p. Każdemu kto otrzyma kartę opatrzoną odpowiedniem godłem, według zasad stowarzyszenia, **wolno zabić króla.** Hödel, Nobiling, Munkasi i Passanante musieli być członkami takich stowarzyszeń i otrzymali odpowiednie karty. Rząd pruski ma wziąć inicjatywę akcji międzynarodowéj przeciw takim stowarzyszeniom i ich członkom. (Zapewniają nas, że i w Krakowie takich stowarzyszeń królobójczych nie brakuje. *Przyp. Red.*)

Paryż. Towarzystwo etnograficzne zajmuje się rozbiorem pytania, czy nihiliści moskiewscy są jaką rasą ludzi czy też innym gatunkiem stworzeń. Powód do tego pytania dała okoliczność, że **karbunkułem rewolucyjnym** w Charkowie zarazili się przedewszystkiem **weterynarze.**

Londyn. Niejaki Hoffmann został skazany na 8 lat domu poprawy za ożenienie się z szesnastoma wdowami, ponieważ w Anglji **małżeństwo** należy do kategorji **przestępstw** i za poślubienie każdéj **wdowy** trzeba odsiadywać **półroku,** za pojęcie w małżeństwo **panny** tylko **kwartał,** a za **rozwódkę** cały **rok.** (Jest to prawodawstwo bardzo dogodne. Każdy żeniący się może sobie obliczyć dokładnie co go czeka. Tymczasem na stałym lądzie niejeden żeni się w przekonaniu, że zdoła uniknąć smutnych następstw téj lekkomyślności i następnie schwytany **in flagranti delictu** bardzo przykrego doznaje zawodu. *Przyp. Red.*)

Petersburg. Ukazem carskim **koszary gwardji** podniesione zostały do godności najwyższéj instytucji naukowéj w państwie moskiewskiem. Studenci wszystkich wyższych zakładów naukowych będą do téj nowéj instytucji przeniesieni przemocą, rzeczone zaś zakłady nieodwołalnie zamknięte. Przy przeprowadzeniu studenci nie będą bici, wolno im jednak łamać sobie nogi, o ile w tem znajdą przyjemność.

Berlin. Zaraza social-demokratyczna objawiła się między końmi stajni cesarskiéj. Dwa z nich zaprzężone do powozu zrobiły zamach na jadącego tymże powozem królewicza i wyrzuciły go wraz z adjutantem na bruk. Wielki koniuszy dworu otrzymał dymisję, za to, że ustawy przeciw socjalistom nie opublikował w stajniach i koniom podejrzanym o tę chorobę nie nakazał opuścić stolicy.

Rzym, Wiedeń, Petersburg. W téj chwili zawartem zostało potrójne przymierze, oddające Włochy, Austrję i Rosję pod rządy jednéj rodziny. We Włoszech ster spraw publicznych objął **Depretis,** w Austrji skarbem zawiaduje **De Pretis,** a w Rosji na wszystkie działania i postanowienia rządu nieograniczony wpływ wywiera rodzona siostra tych dwóch braci **Deprecjacja** (rubli).

Antypody. Zdaje się, że w Wieliczce musi być jakieś ujście w głąb' ziemi, przechodzące na wylot globu i że sprawa **rogu wielickiego** tem ujściem przeniosła się aż tutaj. Dyrektor naszych salin pod miasteczkiem **Kun-staka-dmi,** nazwiskiem **Ok-je-tam,** podarował tymże salinom kosztowność zwaną **trums-cep,** nie przestał jednak uważać go nadal za swoją własność i wyrażał się o tem głośno w domu, skutkiem czego jedyna jego pociecha, synaczek **Pa-ty-ksan,** sądzi, że ciągle ma jeszcze prawo tym klejnotem rozporządzać i może narazić ojca na wcale niepotrzebną kompromitację.

Londyn. Na posiedzeniu Internationalu uchwalano właśnie podziękowanie dla **Czasu,** że doktryny socjalistyczne w swoich artykułach wstępnych rozpowszechnia, przedrukowując dosłownie rozrzucane potajemnie broszury socjalistów, gdy jednak w czasie dyskusji nadszedł numer **Czasu,** w którym ten dziennik się tłumaczy, że uczynił to jedynie dlatego, iż nie uważa za mądre iść w ślady strusia, który głowę chowa w piasek, uchwalono podziękować **Czasowi,** iż doktryny socjalistyczne uważa za głowę, a to wszystko co przeciw nim piszą za piasek do zasypania oczu czytelnikom przeznaczony.

Kraków. Towarzystwo św. Wincentego à Paulo postanowiło zamiast objadów bezpłatnych dla ubogich kandydatów na nauczycieli dawać im bezpłatne bilety jazdy do Krzeszowic, ażeby udali się do Tenczynka i przyjrzawszy się losowi rodziny pozostałéj po nauczycielu Juszczakiewiczu, przekonali się dokąd prowadzi zgubna droga jaką obrali, poświęcając się stanowi nauczycielskiemu.

Genewa. Socjaliści składając podziękowanie **Czasowi,** upraszają o wydrukowanie specjalnéj edycji w 2000 egzemplarzach numerów z artykułami **o propagandzie socjalistycznéj,** jeżeli można w obu językach krajowych.

OD REDAKCJI.

Rozpoczynając nowe **decennium** swojéj publicznéj służby, **Djabeł** ma **podwójne prawo** do **dodatku,** jaki pełniącym służbę publiczną co lat pięć jest udzielanym; nie przeceniając jednak swoich usług i nie chcąc w tych ciężkich czasach obarczać skarbu publicznego, poprzestaje na dawnéj płacy, wynoszącéj **1 złr. 15 c.** kwartalnie a **4 złr. 60 c.** rocznie.

Zostając w otwartéj wojnie z zaprzaństwem i wstecznictwem wszelkiego gatunku, **Djabeł** ma prawo do **podwójnego żołdu,** ze względu jednak na krytyczny stan finansowy ogółu, poprzestaje na zwykłym żołdzie, wynoszącym jak wyżéj **1 złr. 15 c.** kwartalnie, a **4 złr. 60 c.** rocznie.

Z tych dwóch powodów wczesne i liczne nadesłanie tych kwot kwartalnych lub rocznych, będzie dla **Djabła** jedyną nagrodą za dotychczasową pracę, oraz zachętą do dalszéj, — co rozpamiętywaniu Szanownych Czytelników z końcem roku 1878 polecamy.

UBEZPIECZENIA ŻYCIOWE.

Dalsze sprawozdania działu życiowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, które z kolei ogłosić zamierzamy, dla najszerszego o ile to podobna rozpowszechnienia wiadomości o pożytkach téj zbawiennéj instytucji, są dowodem, że pomimo trudnych, jak w każdym nowym pomyśle, początków, instytucja ta rozwija się u nas i z czasem zagranicznym tego rodzaju instytucjom dorówna. Posiada ona po temu najgłówniejszy warunek ten mianowicie: że nie jest bynajmniéj instytucją spekulacyjną, któréj zyski byłyby obracane na korzyść kapitalistów, lecz że w naszej instytucji zysk całkowity, po potrąceniu jedynie kosztów administracji i kapitału rezerwowego, który pozostaje własnością stowarzyszenia, jest korzyścią samych stowarzyszonych, czyli jest im zwracanym przez zmniejszenie opłat w latach następnych. Tego dobrodziejstwa towarzystwa akcyjne nigdy uczestnikom swoim dać nie mogą.

Sprawozdanie z działu życiowego za rok 1875/6 brzmi jak następuje:

Z dniem 1ym Stycznia 1876 r. skończył się szósty rok istnienia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w dziale życiowym.

W sprawozdaniu naszém zeszłoroczném daliśmy objaśnienie obszerne o sposobie przedstawiania bilansów i rozdziału zysków odpowiednio do przepisów §. 7 statutu, oprócz tego przedstawiliśmy trudności, z jakiemi ta młoda instytucya, powstała bez funduszów na założenie, walczyć musiała, przedstawiliśmy równie stosunki kraju, które, jak i liczne przesądy, rozwojowi instytucyi naszej nie pomagały, przedstawiliśmy w końcu ważność tego działu ubezpieczeń, który w całej Europie jako jeden z najważniejszych czynników cywilizacyi i wzrostu ekonomicznego wszystkie warstwy społeczeństwa ogarnia.

W sprawozdaniu naszém zeszłoroczném podnieśliśmy i tę okoliczność, że oprócz starań Dyrekcyi przez pomnażanie sił, które po kraju przebiegają dla propagowania sprawy dobréj i wielkiéj doniosłości dla naszego społeczeństwa, które nie miało zamiłowania do mniejszych a ciągłych oszczędności, wiele pomaga każde nowe ubezpieczenie uskutecznione w pewnéj okolicy, wywalcza ono bowiem nowych prozelitów i pomnaża przystępujących do zabezpieczenia; to i dziś równie podnosimy, i zwracamy uwagę Wys. Zgromadzenia na tę okoliczność, aby zachęcać do téj społecznéj pracy, która oprócz korzyści materyalnych wprost z ubezpieczenia płynących, daje to wielkie moralne przekonanie, że się jest czynnikiem pracy społecznéj, pracy na prawdę organicznéj, któréj skutki w przyszłości mogą stawić tamę temu ciągłemu zmniejszaniu się dobrobytu w naszym kraju, a czego przyczyna, powiedzmy to otwarcie, leży głównie w tém, że dotąd nie umiemy się rachować z przyszłością, a co wybitną jest cechą i celem ubezpieczeń na życie.

Ubezpieczeni sami nakładają sobie przymus oszczędzania, a kto wytrwa w tém, pomijając stronę materyalną, która jest bardzo ważną — bo często rezultat takich oszczędności w chwilach największego nieszczęścia staje się pomocą opatrznościową dla wdów lub biednych sierót, — jakież moralne zadowolnienie daje człowiekowi szlachetnego serca to przekonanie, że część dochodów swoich własnych często skromnych, przeznaczonych na własne wygody uszczupla, aby tą oszczędnością istotom sercu jego drogim zapewnić lepszą dolę, a często aby uchronić ich od nędzy i upadku moralnego.

Dyrekcya pragnąc, aby społeczeństwo nasze z temi zasadami jak najwięcéj obznajmiało się, umieściła na czele polic tego działu streszczający te zasady wiersz śp. Winc. Pola:

„Niech praca po ziarnku dokłada do ziarnka,
„Niech mierzy i liczy i waży,
„A kiedy poczciwa uzbiera się miarka,
„Niech miłość tą miarką szafarzy.“

Rezultata roku upłynionego są dostatecznym dowodem, że idziemy naprzód, to jest, że zastęp członków się powiększa, a wyniki rachunków okazują się nawet nieco pomyślniejsze od pierwszego bilansu, zwroty tak w dziale pośmiertnym, jak i na dożycie są w tym roku o 2% większe. Tak więc ubezpieczeni z r. 1870 i 1871 w dziale zabezpieczeń pośmiertnych otrzymują 20% zwrotu, w dziale zaś na dożycie 10% zwrotu.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny) bezpłatnie.

Bibloteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** *z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.*

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Pracownia technologii chemicznej i chemii ogólnej i technologicznej w Instytucie techniczno-przemysłowym (róg ul. Jagielońskiej i Gołębiej) codziennie od 12-2 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w pałacu biskupim, ul. Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na pierwszem piętrze po prawej.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Blau i Epstein, *Rynek główny, kantor wymiany, reprezentacja Towarzystwa Kredytowego ziemskiego we Lwowie.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. św. Jana Nr. 308. piętro II.) Od godz. 9tej do wpół do 1szej i od 2 do 6.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskutecznia się na żądanie.*

A Szubert, *przy ul. Krupniczej Nr. 17. Zdejmuje fotografie, nadając im połysk przez innych fotografów ogłaszany, oraz na sposób najpierwszej firmy paryzkiej* **„Walery“**. *Fotografie na żądanie mogą być kolorowane.*

Wielki widok Krakowa, oraz Tatr, Pienin, Szczawnicy i Żegiestowa.

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Składy mebli i wyrobów tapicerskich.

Bazar i Wystawa nieustająca. *Ulica św. Jana hotel Saski Największy skład mebli wszelkiego gatunku. Przyjmuje w komis wyroby rekodzielnicze oraz wypożycza meble.*

Magazyny i handle.

Leon Feintuch. *(Rynek przy wchodzie w ulicę Grodzką). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.*

Józef Riedel, *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami“. Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj** *i galonów na* **aparata kościelne** *i t. p. Główny Skład Herbaty.*

Antoni Wojczyński, *Rynek główny, dom własny. Magazyn towarów bławatnych oraz* **skład płócien** *i bielizny stołowej.*

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

R. Ludwiński, *Rynek w pałacu hr. Wodzickiego l. 25. Handel papieru i materyałów piśmiennych, biletów wizytowych, monogramów i nagłówków listowych.*

Ajencja „Djabła“.

F. Lenert, *plac Marjacki Nr 374. Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *plac Maryjacki Nr. 374. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *w Krzysztoforach Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

L. Księżopolski, *ul. św. Jana 305. Dom komisowy do sprzedaży piwa i mąki. Utrzymuje na składzie piwo tenczyńskie, bock. Główna sprzedaż na flaszki Codziennie od godziny 6 rano do 8 wieczór.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism peryodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Fabryka pierników.

K. Molęcki *w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Kupującym za 3 złr. dodaje się 30 całusków albo 30 grymasików. Cennik pierników rozsyła darmo*

Zakład optyczny.

A. Biasion. *(Rynek ul. Grodzka). Magazyn założony w r. 1801. Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne. Najnowsze i najgustowniejsze monogramy oblongue na papierach listowych, francuzkich i angielskich. Bilety wizytowe z najnowszemi wzorami druku. Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr 309 przy ulicy św. Jana.*

Składy nafty.

Parvi, *ul Grodzka l. 97. Skład nafty krajowej i amerykańskiej, lamp i przyborów.*

Fabryka parasoli i parasolek.

C. Rimler, *ulica Grodzka Nr. 59. Największy wybór własnego wyrobu parasoli i parasolek podług najnowszej mody i za najumiarkowańszą cenę, oraz załatwia reperacje wszelkiego gatunku w najkrótszym czasie.*

Wyroby jubilerskie.

Władysław Glixelli, *ulica Grodzka Nr. 53 $^{26}/_{27}$. Wszelkie zamówienia i zamiany uskutecznia. Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje.*

J. N. Gołowski, *Rynek Główny l. 11, obok księgarni D. F. Friedleina.*

Pracownia sukien damskich.

Aleksandra Zamoyska, *Rynek gł. Nr. 48. naprzeciw kościoła św. Wojciecha. Wszelkie zamówienia Szanownych Pań wykonywane będą starannie, z należną wytwornością, czy to według najświeższych* **wzorów paryskich,** *czy własnego pomysłu.*

Fabryka wód gazowych.

K. Rząca *wyrabia wody lekarskie tj. żelaziste, przeczyszczające, wodę selcerską itp. tudzież wodę sodową i limonady gazowe.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Floryańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Zegarmistrze.

J. Satalecki, *Rynek Główny Nr. 11. Skład zegarków kieszonkowych, wahadłowych i stołowych z najpierwszych fabryk zagranicznych — po cenach umiarkowanych. Przyjmuje także wszelkie reparacye tychże.*

Antoni Kowalski, *Rynek główny Nr. 22 naprzeciw Ratusza. Wielki i doborowy skład najnowszych i najgustowniejszych zegarków kieszonkowych oraz ściennych i stołowych po cenach umiarkowanych. Przyjmuje także wszelkie reparacye tychże.*

Magazyn ubiorów męzkich.

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Andrzej Bernacki, *ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe— przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż i roboty*

Wyroby stolarskie.

R. Chmurski, *ul. św. Józefa l. 493. Objąwszy po ś. p. ojcu swoim jedną z pierwszorzędnych stolarni w Krakowie, poleca wyroby starannie i sumiennie wykonane z dobrego materyału.*

Fabryki wyrobów masarskich.

Wiktor Armółowicz, *przy ulicy Floryańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich*

J. K. Kurkiewicz *przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Owocarnia.

M. Zamościk, *ulica Florjańska, naprzeciw 3 ch dzwonów. Odbiera i przesyła codziennie świeże owoce włoskie i węgierskie, oraz przyjmuje zamówienia na* **winogrona kuracyjne** *voslawskie i węgierskie po zniżonej cenie. Tamże skład bulionu ze zwierzyny.*

Wyroby bednarskie.

Edward Mazal, *przy ul. Karmelickiej naprzeciw zakładu Józefitów. Wyrabia wszelkie naczynia bednarskie.*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ul. św. Jana Nr. 305, wprost hotelu Saskiego. Skład obuwia mężkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński.** Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 24 „DJABŁA."

ULICZNIK KRAKOWSKI.

Ide jo se brachu wcora po harę do Berbera lo mego pana majstra, a tu ci woło na mnie kulawy Jantek od blacharza i powiado: Stachu, chces ty wiedzieć powiado brachu, to ci powiem kto w Krakowie klawy a kto nie? I jo mu powiadom: Coby nie dyć to nie fracha powiadom, bo niejeden urwis co go ino na subienice a ci zrobi minę jak Jezusek — A on powiodo: Mom jo ci taki sekret co do razu powiodo poznom. — I wzion ci mnie brachu na miasto i posliśmy bez rynek psed tego pana Ludwińskiego co to z Djobłem handluje i powiodo: Stójze tu i wytrzyscaj powiodo gały! Jak kto bedzie sedł a zatrzyma się, popatrzy śmiało na Djobła, i zaroz wstąpi do sklepu i kupi lumer, w ocy mu sie roześmieje, to git Kaśka — to znać że dobry chłop — Ale niechno który co zbrezzy i ma na sumieniu jaki grzech, to ci powiodo jak ma przejść wele Djobła — to ci zaroz powiodo ocy zamyko, głowę odwróci, ogon pod siebie schowo i zmyko co sił, bo się boi, cy go tam Djobeł nie namalował, albo nie osmarował za złe sprawki. Nie chcioł jo ta od razu wierzyć w te Jantkowe brechanie, alem się późniéj przekonoł, że akurat tak jest — bo ledwieśmy sobie człeku zakuzyli po kawołku fajnego papirosa — patse, a tu dymie jeden karcioz, co miesko niedaleko majstra na pierwsem piętse pono z jakąś aktorkom niby jak ze żonom — a o którego sprawkach duzobym wiedzioł powiedzieć — idzie ci panie wesoło i poświstuje — aż ci tu panie jak Djobła zdaleka zobaczył, tak ci i świstać zapomnioł, tylko wąsy gryść zacon i zmykoł tak, co sie jaze kuzyło za nim. To też teroz wierze w Jantkowe gadanie jak w ewangeliom i jak ino mam troche casu, tak wio zaraz psed sklep z Djobłem i śmieję się w kułok jak widzę spuscającego głowę niejednego z takich smatławców, których i jo znom dobrze. — Jeżeli mnie ta kiedy naucom we skole pisać, to wom ich po jednemu opisę, dzisiaj powiem tylko tyle, ze świat musioł sie do góry nogami psewrócić — bo dawniej Djoboł bał sie swiencony wody, a dzisioj nawet swienceni ludzie bojom sie Djobła! Zanim mię naucą w téj skole, abym wam mógł opisać tych, co się djabła boją, zaśpiwom sobie tymcasem parę śpiwek, com się ich pod Sukiennicami naucył.

Na siwych konikach parobcaki jadą,
Zmiłujze się Panie nad tą miejską Radą.
Jedni poziewają, drudzy się kłaniają,
A inni się zcicha jesce odgrażają;
Jedni drugim buty pocichutku syją,
Niech zyje prywata — niech obozy zyją.

Oj na łysej górze djabli babę piekli,
Kilińskiego szewcy nasi się wyrzekli.
Modlić się za niego niechcą bałamuty,
Bo on sył w Warsawie, nie w Krakowie buty.
Usył on ci piękne buty dla moskali,
Nasiby i łatki przysyć nie zdołali.

Oj tam nad Rudawą baba chusty pierze,
Cóześ ty narobił mój panie Hauznerze.
Stańcyków rozjudził — delegatów zbudził,
Lwowiaków porąbał — policję ostudził;
Nawróć się chłopcyno — bo ano wołają
Zebyś tak tańcował, jak w Kole zagrają;
Jak zagrają w Kole — zatańcuj figlarnie,
Choćby byle jako — byle solidarnie.

Dana ino dana, hojze ino dana,
Trza w końcu w opiekę wziąść pana Koźmiana.
Wołają że **Stańcyk** — a ja na to patrzę,
Ze jest **tromtadrata** w domu i teatrze;
Co innego pise, co innego płata,
Niech zyje dyrektor **Stańcyk tromtadrata**.

LIST OTWARTY DJABŁA
do hr. Stan. Tarnowskiego.

Czcigodny Panie Hrabio!

Widząc, jaką Ci to przykrość sprawia, że Grünwald dostał się w żydowskie ręce — Djabeł uważa sobie za patrjotyczny obowiązek wesprzeć radą, twoje dobre chęci rewindykowania tego obrazu bez uszczerbku dla twego prywatnego (skromnego jak utrzymujesz) majątku. Niewątpliwą jest rzeczą, że możesz panie hrabio wywierać wpływ korzystny na umysły tych wszystkich, którzy mieli szczęście przyjść na świat boży w komnatach pańskich. Raczże więc tylko zaproponować to tym to owym, aby setną część tego co wydają na karty, szampany, podróże, zimowania w pewnych stolicach europejskich i upodobane buziaczki — złożyli na twoje ręce, a z pewnością nie jeden, ale kilka obrazów wielkiego mistrza będziesz mógł nabyć za te pieniądze.

Z poważaniem
Djabeł, (manu propria)

Kraków, d. 1/1 79.

Post scriptum (jako noworoczne życzenie). Jestem przekonany panie hrabio, że musisz stokroć więcéj ubolewać w duszy nad losem owych **majątków**, które z powodu wyszczególnionych powyżéj rozrywek dostały się albo w ręce **zydowskie** — ale już nie **Rosenblumów** tylko brudnych lichwiarzy nie mających pojęcia o miłości rodzinnéj ziemi — lub co gorsza, w łapy **polenfreserów** pruskich — jak się to ciągle praktykuje szczególniéj w ziemiach polskich zostających pod błogosławionem panowaniem Bismarka pierwszego i Jewo Wieliczestwa Saszy drugiego. Któż wié, czy słowo twoje nie wstrzymałoby w bezrozumnych popędach hulaszczéj zgrai?.. Spróbować nie zawadzi... może się uda, i naród zobaczy choć **jeden** owoc téj waszéj **organicznéj pracy**, o któréj panowie Stańczycy tyle bajali przed 10 laty! Tego Ci z serca życzę panie hrabio, co daj Boże! Amen.

Jeszcze coś o Mikołajkach.

W tym roku uroczystość św. Mikołaja odbywała się dość oryginalnie. Po pewnych pensjonatach żeńskich i niektórych domach prywatnych — grono dorodnych młodzieńców w kostjumach świętego Mikołaja pojawiało się późnym wieczorem w celu podkładania pannom miłych niespodzianek pod poduszki. Damy nasze zbudowane są tą pobożnością młodzieży naszéj, szczególniéj z tego względu, że niektórzy z owych świetnych mikołajków wyrażali się wcale poprawnie po francuzku. Pan Szujski powinienby być zadowolnionym, że młodzież ta nie miesza się wcale do życia politycznego i przestaje na prywatnych przyjemnościach.

Uwagi śledziennika nad ślizgawką.

Ze względów, że zamiłowanie do ślizgania się szerzy się z przerażającą szybkością między płcią piękną, mężowie ślizgających się dam mogą mieć tę błogą nadzieję, że już nie pod pantoflem, ale pod halifaxem swych małżonek trzymani będą.

Widok pań **upadających** często na lodzie ma to dobrego, że oswaja nas z **upadłemi** kobietami i robi pobłażliwymi na różne pośliznięcia się.

Konkurent, który się stara o pannę, co używa konia i ślizgawki, powinien zarazem postarać się o siodło, bo kobieta, która przyzwyczai się jeździć na koniu i po lodzie, z pewnością i po mężu jeździć będzie.

Pewien młody człowiek starał się o posadę w jednéj instytucji finansowéj. „Czy pan pracowałeś już w jakim Zakładzie publicznym" zapytał go dyrektor.— „Tak jest panie (odpowiedział zapytany) należałem do wydziału towarzystwa łyżwiarskiego." — „Daruje pan — rzekł dyrektor — ale stanowisko pańskie oparte na tak śliskim gruncie, nie daje nam najmniejszéj gwarancji".

Dziwiono się, że małżonkowie K. tak zimno i obojętnie zachowują się względem siebie. — „Nic dziwnego (rzekł ich znajomy) bo poznali się na lodzie."

Tatko pijał wódzię — córa się ślizgała
On miał nos czerwony — ona takiż miała.
Z czego każdy widzi jak najoczywiściéj,
Że **zimno z gorącem** są dwaj pejzażyści!

(NADESŁANE).

O przyrządach grających.

Przemysł artystyczny w każdéj epoce produkuje jakiś artykuł, który jako szczególnie ulubiony zyskuje szybko ogólną wziętość. Od przeszło dziesiątka lat artykułem takim są przyrządy grające, których wziętość ciągle wzrasta. Prawie w każdym, z komfortem urządzonym a nawet tylko jako tako porządnym domu znajdujemy wyrób tego przemysłu artystycznego. Zabawka taka grająca lub tabakierka grająca jest rzeczą przepyszną i zawsze zajmującą, służy zawsze do rozweselenia i zabawienia nas samych i naszych gości, do poskromienia złego humoru w samotnych i kłopotliwych godzinach i odpędzenia trosk. Nikt, czyje środki na to pozwalają, nie powinien się ociągać z nabyciem zabawki grającéj lub tabakierki grającej a przy zamierzonym podarunku wybrać w pierwszym rzędzie takową. A cóż dopiero na podarunek gwiazdkowy! Niema w tej mierze zapewne nic stósowniejszego, nic coby odbierającemu większą mogło sprawić radość. W tym zakresie przemysłu artystycznego najbardziéj się odznacza sławny na całym świecie dom J. H. Hellera w Berlinie, który wiele set najbieglejszych robotników zatrudnia, wyrabia najdoskonalsze w tej gałęzi rzeczy i medalem zasługi kilkakrotnie odznaczony został. Wyroby Hellera wyróżniają się chlubnie pomiędzy innemi, przez pełność tonu; obfitość i dobry wybór melodyi, tudzież przez swe harmonijne wykończenie. Jako oznakę ma każdy wyrób jego markę firmy; wszystkie inne jako wyroby Hellera zachwalane wyroby są obce, do téj więc firmy należy się przy zamówieniach wprost zawsze udawać, choćby chodziło o małą tylko tabakierkę grającą. Mianowicie stósowne są i polecenia godne zabawki grające Hellera — które w części inseratowej naszego pisma dom ten wprost poleca szanownéj publiczności — dla hotelów, kawiarni i restauracyi. W owych zakładach, w których je dotąd zaprowadzono, okazała się ich pożyteczność dowodnie. Dajemy więc każnemu gospodarzowi, któremu chodzi o posiadanie czegoś przyciągającego gości, radę szczerą aby nie żałował wydatku na jéj sprawienie, jak również raz jeszcze najusilniéj polecamy nader stósowne na podarki gwiazdkowe zabawki grające i tabakierki grające Hellera.

Ilustrowane cenniki przesyłają się każdemu na żądanie franco.

SIEDM KALENDARZY KRAKOWSKICH

powszechny, domowy, ludowy, ścienny, pugilaresowy i kieszonkowy

układu A. NOWOLECKIEGO

na rok 1879, a wydawnictwa jedenasty

opuściły prassę i są do nabycia we wszystkich księgarniach i składach kalendarzy.

Oprócz innych starannie opracowanych artykułów w **kalendarzu powszechnym** znajduje się obszerna biografija J. I. Kraszewskiego z portretem, **Kalendarz ścienny** jest również ozdobiony portretem przeszłorocznego jubilata, a w **Kalendarzyku pugilaresowym** znajduje się również portret i ogólna wiadomość o pracach znakomitego pisarza.

Ceny kalendarzy są następujące: **powszechny 65 c., domowy 45 c., ludowy 18 c., ścienny 25 c.**, (podklejony 50 c.) **biurkowy** (na kartonie) 24 c., **pugilaresowy 25 c., kieszonkowy 18 c** (w ładnéj oprawie 40 c.)

Skład główny u Wydawcy, Kleparz, 86 w Krakowie i we Lwowie w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.

WYROBY GUMOWE i z RYBIEGO PĘCHERZA

najdelikatniejsze i najlepsze paryzkie en gros i en detail, tuzin po 1, 2, 3 i 4 złr

Szczegółowe przedmioty dla Dam

tuzin po 2 złr. 50 cent., przesyła za zaliczką pocztową „die Gummiwaaren-Agentie“

Aleks. Mosé, Wien, Stadt, Köllnershofgasse, 4.

Wszelkie gatunki **tylko prawdziwych** francuzkich **bibułek papierosowych** w pudełkach, po cenach oryginalnych.

Z ulubionych specjalnych wyrobów

APTEKARZA i CHEMIKA KAROLA RUSSA,

polecają się niniejszém:

TANNINGENE.

Nie zawierający ołowiu, nieszkodliwy środek do farbowania siwych, białych i rudych włosów,

bród i brwi, które najprostszym sposobem po jednorazowém użyciu, niezawodnie nabywają pięknéj połyskującéj

barwy naturalnéj blad, brunatnéj lub czarnéj.

Dra LANDAUERA AROMATYCZNY BALSAM DO WŁOSÓW,

gwarantowany, niezawodny środek zapobieżenia wypadaniu włosów i przyśpieszenia ich wzrostu po 2 — 3 razowém użyciu. Balsam ten włosom posiwiałym przywraca pierwotną naturalną barwę, ma najpiękniejszy zapach i nie smoli bynajmniéj skóry ani bielizny. Cena ***1 złr.***

Piegi, żółte plamy z chorób wątroby, węgry, zajady, czerwoność twarzy

opalenie od słońca i wszelkie niewłaściwości cery usuwa radykalnie przez absorbcją zbierających się materji

Dra Tobias Eau miraculeuse anthéphélique

W ciągu jednéj nocy skóra odzyskuje miękkość, białość i delikatność. Cena ***1 złr. 50 cent.***

Oryginalne wschodnie mleko różane

KAROLA RUSSA,

przywraca skórze natychmiast, nie zaś dopiéro po długiem użyciu **delikatną, olśniewającą białość i świeżość młodzieńczą,** czego żadnym innym środkiem osiągnąć nie podobna, usuwa również zmarszczki, wszelkie żółte i brunatne plamy, i może służyć zarówno do wszelkich części ciała. Cena ***1 złr.***

Wszystkie tu wymienione wyroby specjalne są sumiennie zbadane, gwarantowane jako nieszkodliwe i jedynie otrzymane być mogą pod adresem:

Carl Russ' Nachfolger, Wien I., Wallsischgasse 3.

Już od 30 lat wychodzi w Cieszynie na Szlązku austr.

„Gwiazdka Cieszyńska“

pismo ludowe, zawierające wiadomości polityczne, powieści, rozprawy pouczające, historyczne, przyrodoznawcze, gospodarskie, rozmaite doniesienia, nowiny miejscowe, ogłoszenia i t. d.

Redakcja zaprasza uprzejmie do przedpłaty, która wynosi z przesyłką pocztową: całorocznie 4 złr. 60 cent., półrocznie 2 złr. 30 cent., ćwierćrocznie 1 złr. 15 cent.

Przedpłatę najdogodniéj i najtaniéj można przesyłać przekazem pocztowym pod adresem: do redakcji „Gwiazdki Cieszyńskiéj“ w Cieszynie na Szlązku austrjackim“.

P. Stalmach,
redaktor.

EPILEPSIĘ (wielką chorobę)

jakoteż wszelkie **choroby nerwów** leczy listownie specjalista **Dr. Killisch** in Dresden (Neustadt). Dotychczas przeszło 11,000 przypadków chorobowych leczono.

Przyrządy grające

które 4 — 200 utworów grają; z expressią lub bez, z mandoliną, bębnem, dzwonkami, kastanietami, głosami niebiańskiemi, z grą arfy etc:

Tabakierki

grające 2 — 16 sztuk; dalej neseserki, podstawki do cygar, domki szwajcarskie, albumy na fotografie, ekrytuarki, kasetki na rękawiczki, przyciski do papierów, wazony do kwiatów, pudełka na cygara, tabakierki, stoliki, flaszki, szklanki do piwa, portmonetki, stołki, etc. wszystko z muzyką. Wszelkie nowości w tym rodzaju poleca

J. H. HELLER, Bern.

☞ Wszelkie takie maszynki do grania, nie opatrzone mojem nazwiskiem **nie są mego wyrobu**, dlatego też zalecam każdemu sprowadzanie wprost odemnie. Ilustrowane cenniki nadsyłam **franko**

Ces. król. austr. i król. węg. wyłącz. uprzyw.

Kwintesencya z korzenia łopuchowego!



Protokółowana marka ochronna.

Jedyny przyspieszający środek na porost włosów **na** głowie i brodzie 1 flaszeczka **1 złr.** w. a.

Esencya z korzenia łopuchowego 1 złr. w. a.

Do powyższych esencyj należy jeszcze używać tylko wyłącznie u mnie wyrabianych: **pomady i olejku z kory chinowej,** ponieważ wszelkie inne wyroby skuteczność niszczą. 1 duży słoik pomady **1 złr. 50 c.** mały **1 złr.**, flakon olejku **1 złr.** w. a.

Hair Milkon (mleko do odmładzania włosów) posiada własność przywracania pierwotnej barwy włosom siwym a nawet już białym. 1 flakon **2 złr. 50 c.**

Wschodni ekstrakt mleka różanego, zajmuje pierwsze miejsce z pomiędzy wszystkich kosmetycznych środków konserwowania skóry. W skutek używania tegóż, znikają na zawsze wszystkie plamy skórne, piegi, osutki, trądy, zaskórniki i t. p. plamy. Do skuteczniejszego działania przyczynia się **mydło z mleka różanego.** 1 sztuka **30 c.**

Generalny i główny skład rozsyłek powyższych specjalności u

J. Paternoss,

fabrykant pachnideł i posiadacz c. k. przywileju.

Wien, I. Spiegelgasse 8.

Kilka tysięcy sztuk pism dziękczynnych, jako i uznania mogą być w oryginale przejrzane przez każdego. Zamiejscowe obstalunki przesyłają się punktualnie za zaliczką pocztową przy policzeniu za opakowanie 10 c. od każdego flakonika. — Główny skład w Krakowie u p. **Wiszniewskiego** apt.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński. Druk W. Korneckiego.